

Sygn. akt I ACa 1299/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 grudnia 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Jan Kremer
Sędziowie:	SSA Maria Kus-Trybek (spr.) SSA Hanna Nowicka de Poraj
Protokolant:	st.sekr.sądowy Katarzyna Wilczura

po rozpoznaniu w dniu 13 grudnia 2013 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa E. P.

przeciwko (...) Sp. z o.o. w K.

przy interwencji ubocznej po stronie pozwanej T. Ć.

o zapłatę

na skutek apelacji strony pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie

z dnia 5 czerwca 2013 r. sygn. akt IX GC 20/13

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że nadaje mu treść:

„I. oddala powództwo;

II. zasądza od powódki E. P. na rzecz strony pozwanej (...) Sp. z o.o. w K. kwotę 3 600 zł (trzy tysiące sześćset złotych) tytułem kosztów procesu”;

2. nakazuje pobrać od powódki E. P. na rzecz Skarbu Państwa- Sądu Okręgowego w Krakowie kwotę 7 560 zł (siedem tysięcy pięćset sześćdziesiąt złotych) tytułem niewiszczonych opłat sądowych od apelacji oraz interwencji ubocznej.

sygn. akt I ACa 1299/13

UZASADNIENIE

W pozwie z dnia 27 czerwca 2012 r. strona powodowa E. P. domagała się zasądzenia od strony pozwanej (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w K. kwoty 126 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 6 sierpnia 2008 r., a także zasądzenia na jej rzecz kosztów procesu według norm przepisanych.

Na uzasadnienie powyższego żądania powódka podała, że w dniu 5 kwietnia 2012 r. zawarła z A. N. w ramach prowadzonej działalności gospodarczej umowę przelewu wierzytelności, na podstawie której A. N. jako cedent przeniósł na nią wierzytelność w kwocie 126 000 zł przysługującą mu w stosunku do (...) sp. z o.o. w K.. Wierzytelność ta wynikała z umowy sprzedaży z dnia 5 czerwca 2008 r., na podstawie której A. N. sprzedał pozwanej centryfugę myjącą oraz prasę do odciskania wody z umytej folii S., rok produkcji(...). Pismem z dnia 5 kwietnia 2012 r. cedent zawiadomił dłużnika o zawartej umowie przelewu wierzytelności.

Zgodnie z umową sprzedaży z dnia 5 czerwca 2008 r. pozwana winna była zapłacić za nabytą maszynę kwotę 140 000 zł. Cena sprzedaży miała zostać uiszczona w ratach zgodnie z zawartym w umowie harmonogramem. Zakupiony towar został pozwanej wydany, przy czym w umowie pozwana potwierdziła, iż zna stan techniczny nabytej maszyny. Na poczet ceny sprzedaży pozwana uiściła kwotę 14 000 zł w dwóch transzach (pierwsza w dniu 6 czerwca 2008 r. w wysokości 10 000 zł i druga w dniu 12 czerwca 2008 r. w wysokości 4 000 zł).

Powódka zaznaczyła również, że wady sprzedanej maszyny nie mogły stanowić podstawy odmowy zapłaty przez pozwaną ceny sprzedaży, albowiem, nabywając wskazaną maszynę, pozwana wiedziała o jej wadach, co wynika zarówno z treści umowy, jak i z faktu, że przed zawarciem tej umowy przedstawiciele pozwanej dokonywali kilkukrotnych, szczegółowych oględzin maszyny.

A. N. dwukrotnie pismami z dnia 13 sierpnia 2008 r. i 3 października 2008 r. wzywał pozwaną do zapłacenia reszty ceny sprzedaży, jednakże wezwania te pozostały bez odpowiedzi. Podobnie jak wezwanie z dnia 18 kwietnia 2012 r. przesłane osobiście przez powódkę po przejściu na nią wierzytelności.

Powódka podniosła również, że w dniu 10 maja 2010 r. A. N. złożył w sądzie wniosek o zawezwanie do próby ugodowej i w ten sposób przerwał bieg terminu przedawnienia. Posiedzenie w tej sprawie wyznaczone na dzień 28 czerwca 2010 r. nie przyniosło jednak rozwiązania sporu.

Nakazem zapłaty wydanym w postępowaniu upominawczym w dniu 16 listopada 2012 r., sygn. akt IX GNC 681/12, Sąd Okręgowy w Krakowie nakazał pozwanej spółce, aby zapłaciła powódce kwotę 126 000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 6 sierpnia 2008 r. do dnia zapłaty oraz kwotę 5 192 zł tytułem zwrotu kosztów procesu w terminie dwóch tygodni od doręczenia nakazu albo, aby w tym terminie wniosła sprzeciw.

W sprzeciwie od nakazu zapłaty z dnia 14 grudnia 2012 r. pozwana spółka wniosła o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania według norm przepisanych, a także o przypozwanie T. Ć..

Pozwana podniosła, że w jej ocenie umowa z dnia 5 czerwca 2008 r. nie została skutecznie zawarta, albowiem osoba, która podpisała tę umowę oraz protokół zdawczo-odbiorczy w imieniu pozwanej, nie była do tego umocowana. Nadto, wskazała, że nawet, gdyby uznać, że wskazana umowa wiąże pozwaną, to powódka nie może domagać się od niej zapłaty ceny, albowiem z uwagi na zastrzeżenie w umowie prawa własności i brak zapłaty ceny przez pozwaną sprzedana maszyna stanowi w dalszym ciągu własność A. N..

Wyrokiem z dnia 5 czerwca 2013 r., sygn. akt IX GC 20/13, Sąd Okręgowy w Krakowie w punkcie I zasądził od strony pozwanej (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w K. na rzecz powódki E. P. kwotę 126 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 6 sierpnia 2008 r. do dnia zapłaty, a w punkcie II zasądził od pozwanej na rzecz powódki kwotę 9 917 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Rozstrzygnięcie Sądu Okręgowego w Krakowie zostało oparte na następujących ustaleniach faktycznych.

W dniu 5 czerwca 2008 r. A. N. sprzedał pozwanej za cenę 140 000 zł centryfugę myjącą i prasę do odciskania wody. Cena sprzedaży miała zostać uiszczona przez pozwaną w ratach, przy czym przy zawarciu umowy pozwana zapłaciła jedynie kwotę 14 000 zł. W punkcie 1 umowy pozwana jako strona kupująca potwierdziła, że znany jest jej stan techniczny maszyny i nie wnosi do niego zastrzeżeń. W imieniu pozwanej umowę sprzedaży podpisał T. Ć.. Zakupiony towar został wydany pozwanej.

Następnie A. N. zbył na rzecz powódki wierzytelność z tytułu ceny sprzedaży wynikającą z ww. umowy sprzedaży. Strona pozwana jako dłużnik została zawiadomiona o cesji.

Powyższych ustaleń Sąd I instancji dokonał na podstawie dowodów z dokumentów w postaci umowy sprzedaży oraz umowy przelewu wierzytelności i zawiadomienia o cesji. Za istotny dowód Sąd uznał także odpowiedź strony pozwanej na zawezwanie do próby ugodowej. Za zbyteczne uznał Sąd Okręgowy słuchanie w charakterze świadka T. Ć..

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy uznał powództwo za uzasadnione.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do zarzutu pozwanej, wedle którego nie jest ona związana umową sprzedaży zawartą z A. N., albowiem umowę tę w imieniu pozwanej podpisała osoba nieuprawniona do jej reprezentowania, Sąd Okręgowy wskazał, że nawet gdyby przyjąć, że T. Ć. nie był upoważniony do reprezentowania strony pozwanej, to nie oznacza to, że do zawarcia umowy nie doszło. Strona pozwana zaakceptowała bowiem fakt kupna maszyny poprzez zapłatę zaliczki na poczet ceny. Trudno zaś przypuszczać, aby jakikolwiek podmiot gospodarczy płacił innemu podmiotowi bez żadnego powodu kwotę w wysokości 14 000 zł, a następnie nie podjął żadnych działań mających na celu odzyskanie tej sumy. Nadto, Sąd Okręgowy zauważył, że maszyna stanowiąca przedmiot umowy została przez pozwaną odebrana. W ocenie Sądu I instancji stanowisko pozwanej jest też niekonsekwentne. Z jednej strony bowiem twierdzi ona, że T. Ć. nie był uprawniony do zawarcia w jej imieniu umowy sprzedaży, z drugiej zaś stoi na stanowisku, iż był on uprawniony do odstąpienia od tej umowy. Sąd I instancji zwrócił także uwagę, że w odpowiedzi pozwanej na zawezwanie do próby ugodowej nie podnosiła ona zarzutu braku umocowania T. Ć. do zawarcia umowy. Nie bez znaczenia dla oceny omawianego zarzutu pozwanej pozostaje również okoliczność, iż ze stroną pozwaną powiązane są osoby o nazwisku Ć., tzn. prokurentem pozwanej w momencie wnoszenia odpowiedzi na zawezwanie do próby ugodowej była I. Ć., a obecnie prokurentem pozwanej jest S. Ć.. Mając na uwadze tę okoliczność, Sąd I instancji zwrócił się do S. Ć. o udzielenie odpowiedzi, czy w ogóle, a jeżeli tak, to w jakich relacjach rodzinnych pozostaje ona z T. Ć.. S. Ć. odmówiła jednak odpowiedzi na to pytanie, podnosząc iż godzi ono w jej sferę prywatności. Zdaniem Sądu Okręgowego, stanowisko to nie zasługuje na akceptację. Ogólnie jednak Sąd Okręgowy zauważył, że potrzeba ustalenia relacji łączących prokurenta pozwanej i T. Ć. przestała być aktualna w momencie przesłania przez T. Ć. pisma do Sądu, w którym potwierdził on, że nie był uprawniony do zawarcia w imieniu pozwanej umowy sprzedaży z A. N.. Oświadczenie przekonuje bowiem jednoznacznie o tym, że T. Ć. nie był uprawniony do reprezentowania pozwanej. Z tego powodu zbędne było odrębne słuchanie T. Ć. na okoliczność istnienia po jego stronie upoważnienia do reprezentacji pozwanej.

Za nieprzekonujący uznał Sąd I instancji również drugi zarzut podniesiony przez stronę pozwaną, wedle którego skoro w umowie sprzedaży sprzedawca zastrzegł, iż własność rzeczy przejdzie na kupującego dopiero po zapłaceniu całej ceny, to uiszczenie przez pozwaną jedynie zaliczki na poczet tej ceny powoduje, iż właścicielem zbywanej rzeczy jest w dalszym ciągu sprzedawca. To zaś oznacza, iż nie może się on domagać zapłaty ceny sprzedaży, a co najwyżej może odebrać maszynę stanowiącą jego własność. W ocenie Sądu Okręgowego w sytuacji zastrzeżenia prawa własności do czasu zapłaty ceny, to do zbywcy należy wybór, czy będzie dochodził wydania rzeczy, czy też zapłaty ceny.

Nie można też, zdaniem Sądu Okręgowego, mówić o skutecznym odstąpieniu przez pozwaną od umowy sprzedaży z powodu wad rzeczy. Z umowy tej jednoznacznie wynika bowiem, że przedmiotem sprzedaży było urządzenie wadliwe, które nie pracowało i było pokryte korozją. Wady tego urządzenia opisano w czternastu punktach. Tym samym fakt, iż

maszyny nie dało się uruchomić, nie może stanowić podstawy odstąpienia, skoro kupujący wiedział o tym, iż maszyna wymaga naprawy.

Z wyżej przedstawionych przyczyn Sąd Okręgowy uznał powództwo za uzasadnione, albowiem powódka wykazała, iż nabyła od A. N. wierzytelność obejmującą pozostałą część ceny sprzedaży. Odsetki za opóźnienie Sąd I instancji zasądził zgodnie z żądaniem pozwu. Natomiast o kosztach procesu orzekł na podstawie art. 98 §1 i §3 k.p.c. Na koszty te składa się kwota 6 300 zł stanowiąca równowartość uiszczonej przez powódkę opłaty od pozwu, kwota 3 600 zł stanowiąca wynagrodzenie pełnomocnika powódki i kwota 17 zł stanowiąca równowartość uiszczonej przez powódkę opłaty skarbowej od pełnomocnictwa.

Powyższy wyrok został zaskarżony w całości apelacją przez stronę pozwaną, która podniosła zarzuty: 1) błędów w ustaleniach faktycznych mających wpływ na treść wydanego w sprawie orzeczenia, 2) naruszenia art. 77 k.p.c. poprzez bezpodstawne niedopuszczenie do uczestnictwa w postępowaniu przed Sądem I instancji interwenienta ubocznego T. Ć., mimo iż zgłosił swój udział w sprawie i 3) niedopuszczenia kluczowego dowodu z przesłuchania świadka T. Ć., w wyniku czego doszło do niewyjaśnienia istotnych okoliczności sprawy.

W uzasadnieniu apelacji pozwana ponownie podkreśliła, że T. Ć. nie był upoważniony do zawarcia w jej imieniu umowy sprzedaży z A. N.. Należy w związku z tym przyjąć, iż umowę z dnia 5 czerwca 2008 r. T. Ć. zawarł we własnym imieniu, a także z własnych środków uiścił A. N. zaliczkę w dniach 6 i 12 czerwca 2008 r. Pozwana zaznaczyła przy tym, że dowody wpłat zaliczek nie wskazują na to, iż dokonała ich pozwana. Zdaniem pozwanej, wskazanie jej nazwy w tych dowodach jest wynikiem samowolnego działania A. N.. Skoro pozwana nie uiściła zaliczki, to oczywistym jest, iż nie dochodziła jej zwrotu od sprzedawcy maszyny.

Pozwana podniosła również, że z zawartej umowy sprzedaży wynikało, iż koszty naprawy dostarczonej maszyny ma pokryć ubezpieczyciel, tzn. firma (...) albo A. Tak się jednak nie stało. Dlatego też pozwana nie zdecydowała się na odkupienie maszyny od T. Ć.. Zdaniem pozwanej, A. N. celowo wprowadził T. Ć. w błąd co do pokrycia kosztów naprawy urządzenia przez podmiot trzeci (ubezpieczyciela).

Pozwana zwróciła także uwagę, że skoro w punkcie 3 umowy sprzedaży z dnia 5 czerwca 2008 r. zastrzeżono, iż właścicielem maszyny do czasu zapłaty ceny pozostaje A. N., to nie mógł on zbyć wierzytelności dochodzonej w niniejszej sprawie przez powódkę, gdyż mu ona nie przysługiwała.

Pozwana wskazała ponadto, że Sąd I instancji niezasadnie nie dopuścił do udziału w sprawie T. Ć. jako interwenienta ubocznego. Zaznaczyła też, że przedmiot umowy sprzedaży znajduje się w posiadaniu T. Ć., który wyraża gotowość jego wydania stronie powodowej.

W oparciu o przytoczone zarzuty strona pozwana wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania ze wskazaniem, jakie dowody uzupełniające winien przeprowadzić Sąd I instancji. Pozwana wniosła również o zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania apelacyjnego.

W odpowiedzi na apelację strona powodowa wniosła o jej oddalenie i zasądzenie od pozwanej na jej rzecz kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

Uzasadniając swoje stanowisko w sprawie powódka podniosła, że jeszcze w odpowiedzi na zawiadanie do próby ugodowej z dnia 15 czerwca 2010 r. pozwana nie twierdziła, że T. Ć. nie miał umocowania do działania w jej imieniu, w związku z czym w rzeczywistości zawarł umowę sprzedaży z dnia 5 czerwca 2008 r. we własnym imieniu. W piśmie tym pozwana zaznaczyła również, że przedmiot sprzedaży znajduje się w jej posiadaniu, a także wskazała, iż uiściła zaliczkę na poczet ceny sprzedaży, a zapłata całej ceny nie jest możliwa z uwagi na inne okoliczności niż rzekome działanie T. Ć. we własnym imieniu. Przytoczona treść odpowiedzi pozwanej z dnia 15 czerwca 2010 r. wskazuje jednoznacznie na to, że zarzuty pozwanej zawarte w apelacji nie zasługują na uwzględnienie.

Powódka zaznaczyła również, że zarzut związany z niedopuszczeniem do udziału w sprawie w charakterze interwenienta ubocznego T. Ć. mógłby zostać skutecznie podniesiony tylko przez niego samego. Poza tym, Sąd I instancji w zaskarżonym wyroku uwzględnił stanowisko T. Ć., które przedstawił on w złożonym piśmie, tzn. uznał, że nie był upoważniony do zawarcia w imieniu pozwanej umowy sprzedaży z dnia 5 czerwca 2008 r.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelację strony pozwanej należy uznać za uzasadnioną.

W pierwszej kolejności wskazać należy, że, jak trafnie zwróciła uwagę pozwana, zarzut związany z niedopuszczeniem do udziału w sprawie T. Ć. jako interwenienta ubocznego mógłby zostać zasadnie podniesiony tylko przez niego samego. Zgłoszenie interwencji ubocznej nie wstrzymuje bowiem rozpoznania sprawy. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że kwestia dopuszczenia interwenienta ubocznego do udziału w sprawie nie miała żadnego wpływu na przyjęte przez Sąd I instancji rozstrzygnięcie.

Za nieprzekonujący uznać należy zarzut pozwanej, w ramach którego podtrzymała ona swe wcześniejsze stanowisko, iż T. Ć. zawarł umowę z dnia 5 czerwca 2008 r. we własnym imieniu, a nie w imieniu pozwanej, gdyż nie zostało mu udzielone pełnomocnictwo do dokonania tej czynności. W tym zakresie Sąd I instancji przyjął na podstawie twierdzeń pozwanej i oświadczenia T. Ć., iż istotnie w dacie 5 czerwca 2008 r. T. Ć. nie legitymował się pełnomocnictwem pozwanej do zawarcia umowy sprzedaży spornych maszyn. Mając jednak na uwadze treść regulacji art. 103 §1 k.c., wedle którego jeżeli zawierający umowę jako pełnomocnik nie ma umocowania albo przekroczy jego zakres, ważność umowy zależy od potwierdzenia przez osobę, w której imieniu umowa została zawarta, uznał, że po dniu 5 czerwca 2008 r. doszło do potwierdzenia umowy sprzedaży przez pozwaną. Przejawem tego potwierdzenia było w szczególności uiszczenie w dniach 6 i 12 czerwca 2008 r. zaliczek w łącznej kwocie 14 000 zł oraz odebranie zakupionych maszyn od sprzedawcy. Dodatkowo Sąd I instancji zwrócił uwagę, że z pozwaną spółką powiązane są inne osoby o nazwisku (...), co uprawdopodobnia twierdzenie, że T. Ć. działał w porozumieniu z pozwaną, a nie na własną rękę. Trafnie też zauważył Sąd I instancji, że jeszcze w odpowiedzi na zawiadanie do próby ugodowej pozwana nie twierdziła, że nie jest stroną umowy z dnia 5 czerwca 2008 r., a podnosiła jedynie zarzuty związane z wadliwością urzędzeń i kwestią pozyskania środków na ich naprawę.

Koncepcję potwierdzenia umowy sprzedaży przez pozwaną uznać należy za jeden z możliwych sposobów wyjaśnienia, iż stroną umowy z dnia 5 czerwca 2008 r. jest pozwana spółka. Treść odpowiedzi na zawiadanie do próby ugodowej (k. 29) nie pozostawia bowiem wątpliwości co do tego, że sporna maszyna znajdowała się w posiadaniu pozwanej, która nie kwestionowała, iż to ona jest stroną umowy z dnia 5 czerwca 2008 r. Nadto, we wskazanym piśmie pozwana przedstawiała propozycję rozwiązania sporu, w ramach której zwróci ona sporną maszynę A. N., a w zamian uzyska zwrot zaliczki. W tym kontekście obecne stanowisko pozwanej, wedle którego zaliczki w kwocie 14 000 zł zostały zapłacone przez T. Ć. z własnych środków, dowody wpłaty zostały błędnie wypełnione w sposób samowolny przez A. N., a maszyny znajdują się od samego początku w posiadaniu T. Ć., są całkowicie niewiarygodne. Nadto, pozwana nie wyjaśniła, jaki miałby być sens ekonomiczny konstrukcji, w ramach której maszyny kupują najpierw dla siebie T. Ć., a następnie ma je odsprzedać pozwanej. Zauważyć należy, że przedstawiona konstrukcja jest z ekonomicznego punktu widzenia nieracjonalna, skoro zakłada konieczność uiszczenia odpowiednich podatków od obydwu planowanych umów sprzedaży.

W zasadzie zatem stwierdzić należy, że suma przedstawionych powyżej okoliczności wskazuje na to, iż twierdzenie pozwanej i T. Ć., jakoby ten ostatni nie został umocowany przez pozwaną do zawarcia umowy z dnia 5 czerwca 2008 r., nie zasługuje na wiarę. Twierdzenie to należy uznać tylko za mało przekonujący sposób obrony pozwanej, którą w dalszym ciągu łączą stosunki gospodarcze z T. Ć. (obecnie jest on pracownikiem pozwanej). Jest on tym samym skłonny popierać wersję prezentowaną przez pozwaną. Doświadczenie życiowe wskazuje jednak na to, że szeregowy pracownik z zasady nie będzie podejmował tak ogromnego ryzyka gospodarczego, jakie związane jest z nabyciem maszyn za niebagatelną kwotę 140 000 zł w imieniu pracodawcy, jeżeli nie ma w tym zakresie stosownego

umocowania. W umowie sprzedaży z dnia 5 czerwca 2008 r. wyraźnie wskazano tymczasem, że kupującym jest pozwana spółka i trudno przypuszczać, aby w tym zakresie popełniono jakąkolwiek pomyłkę.

Ostatecznie zatem należy stwierdzić, że T. Ć. w dniu 5 czerwca 2008 r. legitymował się co najmniej ustnym pełnomocnictwem pozwanej do zawarcia umowy sprzedaży spornej maszyny. Alternatywnie można zaś twierdzić, że nawet jeżeli przyjąć, iż T. Ć. w dniu 5 czerwca 2008 r. działał bez umocowania, to w krótkim czasie doszło do potwierdzenia zawartej umowy przez pozwaną. Obydwa wymienione rozwiązania prowadzą zaś do wniosku, że stroną umowy sprzedaży z dnia 5 czerwca 2008 r. była od samego początku strona pozwana.

Odnosząc się z kolei do kwestii zastrzeżenia prawa własności w umowie sprzedaży z dnia 5 czerwca 2008 r., wskazać należy, że wedle art. 589 k.c. zastrzeżenie takie w razie wątpliwości oznacza, że przeniesienie własności nastąpiło pod warunkiem zawieszającym. Z przytoczonego przepisu wywodzi się wniosek, że warunek odnosi się jedynie do wystąpienia skutku rozporządzającego, a nie do całości umowy sprzedaży. W rezultacie sprzedawca, w sytuacji braku zapłaty, może wybierać pomiędzy dwoma roszczeniami, tj. między roszczeniem o zapłatę ceny, którego faktyczna realizacja doprowadzi do powstania skutku rzeczowego, a roszczeniem windykacyjnym, którego z kolei faktyczna realizacja (odebranie rzeczy) będzie zarazem oznaczała odstąpienie (art. 491 §1 k.c.) od zawartej umowy, czyli będzie prowadziła do zwolnienia kupującego z obowiązku zapłaty ceny. Z uwagi na to, że wymienione roszczenia wzajemnie się wykluczają uważa się, że jeżeli sprzedawca wystąpił na drogę sądową o zasądzenie zapłaty ceny, nie może następnie domagać się wydania mu sprzedanej rzeczy z powołaniem się na zastrzeżenie prawa własności. Przyjmuje się zatem, że wybór następuje w momencie wystąpienia z jednym bądź drugim powództwem i nie może ulec później zmianie (por. wyrok SN z dnia 21 stycznia 1999 r., I CKN 955/97, OSNC 1999/10/169). Jednocześnie jednak wskazuje się, że od tak sformułowanej zasady istnieje szereg wyjątków. W szczególności, jeżeli po wydaniu prawomocnego wyroku zasądającego od kupującego cenę sprzedaży, sprzedawca uzyska posiadanie sprzedanej rzeczy (odzyska ją nawet samowolnie z pominięciem przepisów o postępowaniu egzekucyjnym), to w takim wypadku przyjmuje się, że wyrok w sprawie o zapłatę nie może być realizowany, gdyż nastąpiło odstąpienie od umowy. Zaznacza się przy tym, że samo wystąpienie z powództwem o zapłatę nie prowadzi do przeniesienia własności (por. wyrok SN z dnia 16 września 2003 r., IV CKN 468/01, Lex nr 602299).

Przedstawione stanowisko, w ocenie Sądu Apelacyjnego, nie zasługuje jednak na aprobatę nie tylko z uwagi na jego niekonsekwencję (sformułowanie pewnej zasady i jednocześnie przyjmowanie skutków stanowiących jej całkowite zaprzeczenie), ale przede wszystkim ze względu na daleko idące zagrożenie dla bezpieczeństwa obrotu, które wywołuje. Pogląd, wedle którego, w wypadku zastrzeżenia prawa własności sprzedawcy przysługuje wyżej przedstawiony wybór roszczeń prowadzi również do nadmiernego uprzywilejowania tej strony umowy sprzedaży. Zasadniczo bowiem konstrukcja zastrzeżenia własności rzeczy sprzedanej do czasu zapłaty ceny zakłada, że termin wspomnianej zapłaty jest znany i ma na celu jedynie ochronę interesów sprzedawcy w tym właśnie przejściowym okresie pomiędzy zawarciem umowy a terminem płatności ceny (daje mu gwarancję, że wierzyciele kupującego nie będą mogli zaspokoić swoich pretensji przez egzekucję ze sprzedanej rzeczy). Nie chodzi zatem o udzielanie sprzedawcy ochrony permanentnej przy jednoczesnym stawianiu kupującego w skrajnie niekorzystnej sytuacji. Owa niekorzystna sytuacja wynika z faktu, iż stanowisko, wedle którego wystąpienie z powództwem o zapłatę winno uniemożliwiać przymusowe dochodzenie roszczenia windykacyjnego, jest tylko pewnym postulatem. W rzeczywistości bowiem w sytuacji jednoczesnego wystąpienia przez sprzedawcę z obydwoma rodzajami powództw nie ma żadnych prawnych podstaw, o ile przyjmuje się krytykowany pogląd, aby którekolwiek z nich oddalić. Powództwo windykacyjne jest bowiem uzasadnione z tego względu, że sprzedawca jest nadal właścicielem rzeczy, a poprzez brak zapłaty kupujący utracił skuteczny wobec sprzedawcy tytuł do władania nią. Z kolei powództwo o zapłatę jest też uzasadnione, albowiem nie doszło do upadku umowy sprzedaży, a ewentualny zarzut przedwczesności żądania z uwagi na niewykonanie przez sprzedawcę zobowiązania wzajemnego (przeniesienia własności rzeczy) jest ignorowany (innymi słowy, zastrzeżenie prawa własności ma prowadzić do wykluczenia zarzutu określanego jako *exceptio non adimpleti contractus*). W rezultacie zatem kupujący stawiany jest w sytuacji, w której musi liczyć się z ryzykiem przegrania obydwu sporów (i tym samym poniesienia ich kosztów). Nadto, co do zasady winien zapłacić sprzedawcy zarówno odsetki za opóźnienie w zapłacie ceny, jak i wynagrodzenie za bezumowne korzystanie z rzeczy.

Wskazać także należy, że tolerowanie stanu, w ramach którego właścicielem rzeczy jest jedna osoba, jednakże rzecz znajduje się w posiadaniu innej osoby, która docelowo ma stać się jej właścicielem, czyli swoistego stanu zawieszenia, jeżeli chodzi o stosunki własnościowe, jest uzasadnione tylko wtedy, gdy wymienione osoby są zgodne co do tego, komu rzecz ma ostatecznie przyspaść. Natomiast jeżeli pojawia się w tym zakresie konflikt, gdyż kupujący nie uiszcza w terminie części albo całości ceny sprzedaży, wspomniany stan zawieszenia w zakresie stosunków własnościowych winien ulec szybkiemu wyjaśnieniu poprzez definitywne (niepodlegające żadnej zmianie bez względu na okoliczności) wskazanie osoby, która pozostanie albo zostanie właścicielem rzeczy. Krytykowana koncepcja takiego wyjaśnienia nie zapewnia. Wręcz przeciwnie stymuluje konflikt między stronami umowy, dając sprzedawcy praktycznie nieograniczoną w czasie możliwość zmiany zdania. Nadto, prowadzić może do sytuacji, w której żadna ze stron nie poczuwa się do własności rzeczy, w związku z czym nie dba o nią, co z kolei może doprowadzić do kolejnych sporów w sytuacji przypadkowej utraty albo uszkodzenia rzeczy. Stanowi także inspirację do anarchizujących zachowań po stronie sprzedawcy, który w wypadku nieefektywności egzekucji wierzytelności o zapłatę ceny dążyć może do jednostronnego przejęcia rzeczy, aby w ten sposób zaspokoić swój interes majątkowy. Uniknąć wymienionych negatywnych skutków można albo poprzez przyjęcie koncepcji, wedle której wytoczenie przez sprzedawcę powództwa o zapłatę prowadzi do przeniesienia własności, natomiast wytoczenie powództwa windykacyjnego prowadzi do upadku zobowiązania (odstąpienia od umowy), albo poprzez zajęcie stanowiska, że zastrzeżenie prawa własności do czasu zapłaty ceny oznacza nie tylko przeniesienie własności pod warunkiem zawieszającym, ale również złożenie przez sprzedawcę oświadczenia o odstąpieniu od umowy sprzedaży pod takim samym warunkiem, przy czym warunek ten obejmuje również termin, tzn. winien ziścić się albo nie ziścić do określonego momentu tożsamego z wymagalnością całej ceny sprzedaży. Pierwsza z wymienionych koncepcji jest o tyle trudna do zaakceptowania, że wytoczenie powództwa nie jest zdarzeniem nieodwracalnym w tym sensie, że mogą pojawić się wątpliwe sytuacje, w których pozew zostanie zwrócony, odrzucony albo postępowanie zostanie umorzone. Dlatego też nie można uzależniać od tego zdarzenia zmian w zakresie prawa własności. Opowiedzieć należy się zatem za drugim rozwiązaniem, które nadaje instytucji zastrzeżenia prawa własności zdecydowanie bardziej wyważony kształt. Zastrzeżenie to oznacza bowiem tylko tyle, że sprzedawca z góry, tj. w momencie zawarcia umowy, zapowiada, iż nieuiszczenie ceny sprzedaży w określonym w umowie terminie doprowadzi do upadku zobowiązania, a więc odstąpienia od umowy. Jest to zatem konstrukcja, która jeszcze w większym stopniu uprzywilejowuje wierzyciela w sytuacji zwłoki dłużnika niż regulacja art. 492 k.c. (natychmiastowe odstąpienie w wypadku zwłoki). Prezentowana koncepcja oznacza zarazem, że sprzedawca w sytuacji niezapłacenia ceny w terminie nie ma możliwości wyboru roszczenia, gdyż z góry zdecydował się na roszczenie windykacyjne. Koncepcji tej można wprawdzie próbować zarzucić, iż jest sprzeczna z brzmieniem art. 589 k.c., wedle którego zastrzeżenie własności rzeczy w razie wątpliwości oznacza, że przeniesienie własności nastąpiło pod warunkiem zawieszającym. W ocenie Sądu Apelacyjnego, przytoczony przepis nie jest jednak wyczerpującym uregulowaniem skutków omawianego zastrzeżenia, a jedynie regułą interpretacyjną ("w razie wątpliwości"), która jest konieczna w zakresie skutku rzeczowego, albowiem bez niej równie dobrze można byłoby twierdzić, że własność jednak przeszła na kupującego w momencie zawarcia umowy tyle, że pod warunkiem rozwiązującym. Bronionej koncepcji można też postawić zarzut, że pozwala ona kupującemu, któremu rzecz przestała odpowiadać, doprowadzić do upadku umowy poprzez zwykle niezapłacenie ceny sprzedaży w terminie, czyli jednostronnie bez podania przyczyny zwolnić się ze zobowiązania i oddać niechcianą rzecz. Sytuacja taka na gruncie umowy sprzedaży nie jest jednak czymś niezwykle, gdyż przepisy k.c. wyraźnie dopuszczają obok zastrzeżenia prawa własności również możliwość sprzedaży na próbę (art. 592 k.c.). Nadto, zauważyć należy, że powody, dla których kupujący nie płaci ceny (brak środków, czy też zwykła niechęć do wywiązania się z umowy, która przestała kupującemu odpowiadać) są zasadniczo bez znaczenia dla sprzedawcy, który w rozpatrywanym przypadku uznał, że najlepszą formą zaspokojenia jego interesu majątkowego będzie jak najszybsze odzyskanie sprzedanej rzeczy.

Podsumowując powyższe uwagi, stwierdzić należy, że trafny jest zarzut strony pozwanej, wedle którego powódce nie przysługuje dochodzona wierzytelności, gdyż w momencie zawarcia umowy przelewu nie przysługiwała ona również A. N.. W stanie faktycznym doszło bowiem do upadku umowy zobowiązującej, wskutek ziszczenia się warunku zawieszającego (brak zapłaty w określonym terminie) dodanego do oświadczenia sprzedawcy o odstąpieniu od umowy.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, za oddaleniem powództwa przemawia również okoliczność, że w umowie z dnia 5 września 2008 r. znajdują się postanowienia wskazujące na to, że strony nadały tej umowie przede wszystkim charakter sprzedaży na próbę. Ponieważ treść tych postanowień została pominięta w ustaleniach Sądu I instancji, konieczne jest ich uzupełnienie. Mianowicie w punkcie 2 umowy strony postanowiły, że "Cena sprzedaży wynosi 140 000 PLN, płatna w ratach. Pierwsza rata w wysokości 14 000 PLN płatna przy odbiorze prasy. Następna rata w wysokości 31 500 PLN po uruchomieniu centryfugi. Trzecia rata w wysokości 31 500 PLN po uruchomieniu prasy. Czwarta rata w wysokości 63 000 PLN do dnia 5 sierpnia 2008 r.". Z kolei w punkcie 4 przyjęły, że "Z uwagi na uszkodzenie prasy przez firmę (...), T., ul. (...) wymaga ona naprawy. Koszty remontu prasy Kupujący fakturuje na jej Ubezpieczyciela ((...)) lub firmę (...) bezpośrednio. Powyższe należności przypadają Kupującemu". Ponadto, ustalić należy na podstawie pisma znajdującego się na k. 23, że A. N. otrzymał w bliżej nieokreślonym czasie od T. Ć. działającego w imieniu pozwanej spółki oświadczenie, iż zakupiona rzecz nie nadaje się do użytku, w związku z czym uważa umowę za nieważną i żąda odebrania maszyn oraz zwrotu zaliczki. Z kolei z protokołu przekazania z daty 6 czerwca 2008 r. znajdującego się na k. 20 wynika, że zakupiona maszyna w momencie wydania pozwanej była niesprawna (nie można było jej uruchomić).

Nie zasługują na aprobatę poglądy Sądu Okręgowego, że postanowienia umowne, w ramach których kupujący zastrzegł, że zapłaci część ceny sprzedaży dopiero po uruchomieniu maszyn, które zostały mu dostarczone jako niesprawne, nie mają znaczenia w niniejszej sprawie, tzn. pomimo treści tych postanowień i faktu, iż maszyny nie zostały uruchomione (fakt niekwestionowany przez powódkę), roszczenie o zapłatę pozostałej części ceny, czyli kwoty 126 000 zł, należy uznać za wymagalne. Ze stanowiskiem tym nie sposób się jednak zgodzić, gdyż postanowienia te oznaczają, że kupujący uzależnił zapłatę pozostałej części od tego, czy nabyte maszyny zostaną skutecznie naprawione. Innymi słowy, zastrzegł sobie możliwość dodatkowego zweryfikowania, czy sprzedane maszyny spełniają jego oczekiwania. Postanowienie to należy uznać za zastrzeżenie zbadania rzeczy, które w świetle art. 592 §1 k.c. oznacza, iż umowa sprzedaży z dnia 5 czerwca 2008 r. została zawarta pod warunkiem zawieszającym, że kupujący uzna przedmiot sprzedaży za dobry. Jednocześnie strony nie zastrzegły terminu, do którego miało nastąpić zbadanie rzeczy. Również sprzedawca nie wyznaczył kupującemu odpowiedniego terminu na oświadczenie się w tej kwestii (art. 592 §1 zd. 2 k.c.). W tym stanie rzeczy, pomimo iż nie wiadomo, w jakiej dacie pozwana złożyła A. N. oświadczenie znajdujące się na k. 23, które powódka załączyła do pozwu, uznać należy, że zdarzenie to doprowadziło do upadku umowy z dnia 5 czerwca 2008 r. W oświadczeniu tym pozwana stwierdza bowiem, że zakupiona rzecz nie spełnia jej oczekiwań i chce ją zwrócić A. N.. Niewątpliwie zatem oświadczenie to oznacza, że kupujący nie uznał przedmiotu sprzedaży za dobry. W rezultacie zdezaktualizowało się jego zobowiązanie do uiszczenia pozostałej części ceny sprzedaży.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 §1 k.p.c. uwzględnił w całości apelację strony pozwanej i powództwo o zapłatę reszty ceny oddalił jako niezasadne.

Konsekwencją zmiany zaskarżonego wyroku jest korekta rozstrzygnięcia o kosztach postępowania przed Sądem I instancji. Z uwagi na to, że pozwana była reprezentowana w tym postępowaniu przez pełnomocnika będącego radcą prawnym winna uzyskać od powódki zwrot kosztów procesu w wysokości odpowiadającej ryczałtowemu wynagrodzeniu pełnomocnika będącego radcą prawnym w wysokości 3 600 zł. Wysokość tego wynagrodzenia została ustalona na podstawie §6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu, przy uwzględnieniu wartości przedmiotu sporu w niniejszej sprawie (126 000 zł).

Ponadto, z uwagi na fakt, iż pozwana została w całości zwolniona od opłaty sądowej od wniesionej apelacji w wysokości 6 300 zł, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych obciążył powódkę w całości tymi kosztami sądowymi. Z tych samych względów Sąd Apelacyjny obciążył powódkę nieuiszczoną przez interwenienta ubocznego T. Ć. opłatą sądową od wniesionej interwencji ubocznej w kwocie 1 260 zł.